

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 18 listopada 1914 r.

Rozporządzenie.

Z rozporządzenia Władz Wojskowych podaje się do wiadomości mieszkańców miasta, że chodzenie po ulicach dozwołanem jest jedynie w razie pilnej potrzeby.

Wszelkie spacery po ulicach miasta są surowo wzbronione.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia, będą bezwzględnie aresztowani.

Powyższe rozporządzenie obowiązuje aż do odwołania.

Łódź, 17 listopada 1914 r.

Centralny Kom. Milicji Obywatelskiej.

Przewóz wojsk niemieckich na wschód.

Z Flandrii na wschodni teatr wojny wysłano narazie przeważnie kawalerję.

Pewien Amerykanin, który pięć dni temu opuścił Berlin, zapewnia, że w ciągu trzech ostatnich dni jego pobytu przeszło przez Berlin, w stronę Poznania nie mniej jak 80 pociągów z ludźmi i końmi.

Z drugiej jednak strony pogłoski o wysłaniu olbrzymich zastępów na wschód nie potwierdzają się. Powstały one głównie z tego powodu, że przez Brukselę w ciągu tygodnia przeszło około 130 pociągów w stronę wschodnią. Pociągi te były przepełnione rannymi, a wzięto je za pociągi, wiozące posiłki.

Intrygi niemieckie w Persji.

Do „Rus. Słowa“ telegrafują z Teheranu, iż w Persji rozwielmożniła się prowokacja niemiecko-turecka.

Posel turecki stara się wszelkimi sposobami wpływać na rząd perski, ażeby zmusić go do wystąpienia razem z Turcją przeciwko Rosji. Jednocześnie agenci niemieccy i tureccy rozpalają nienawiść do Rosjan i Anglików wśród koczowniczych plemion Azerbejdżanu, Kurdystanu i Arabistanu.

W Teheranie, w Isfaganu, w miastach Azerbejdżanu i innych prowincji agenci niemieccy rozdają pieniądze i namawiają persów do powstania przeciwko Rosji i Anglii.

Salar Doule otwarcie oświadcza, że przybył go Persji w imieniu cesarza Wilhelma, protektora Islamu, ażeby walczyć z „ciemnizmami Persji“.

Od tygodnia wiedeńskie „Correspondenz Bureau“ codziennie bezpłatnie dostarcza gazetom perskim wiadomości tendencyjnych o porażkach Rosjan i zwycięstwach austriacko-niemieckich.

Po otrzymaniu wiadomości o wystąpieniu Turcji, ton pism perskich w stosunku do Anglii, a szczególnie do Rosji, stał się wyzywający. Jednakże intrygi niemieckie napotykały tu na przeciwdziałanie.

Według doniesień „P. A. T.“, zamieszkałym w Azerbejdżanie Niemcom, prowadzącym agitację anty-rosyjską, rozkazano opuścić prowincję. W Tabryzie aresztowany został konsul turecki i skonfiskowano archiwum konsulatu.

Konsulowie niemiecki i austriacki musieli ukryć się w konsulacie amerykańskim.

W Meszedzie tamtejszy agent niemiecki zmarł skutkiem ran, zadanych mu przez nieznanego osobnika.

Żołężenie na froncie zachodnim.

Do Flandrii, stanowiącej obecnie jedno wielkie pole walnej bitwy, decydującej poniekąd o losach wojny obecnej, przybývają ciągle nowe wojska, stanowiące prawdopodobnie ostatnią rezerwę armji niemieckiej.

W okręgu Ypres i La Bassais Niemcy ponowili ataki, które przybierają wprost nadludzki i desperacki charakter.

Jednocześnie w przewidywaniu wszelkich ewentualności, do klęski włącznie, Niemcy energicznie wzmocniają swoje pozycje. Od Seeburges do Maasu, wszędy zbudowano okopy i wzniesiono barykady z drzew wyrąbanych i worków, napelnionych ziemią i cementem.

Na wybrzeżu merskiem, a także wzdłuż kanału Seeburges, ustawiono działa na wypadek najścia od strony morza.

Wszystko to dowodzi, że Niemcy, bez względu na olbrzymie straty, nie tracą nadziei przedarcia się przez linię wojsk koalicji.

Nowa broń.

Wiedeńska „Zeit“ — jak donosi „Nowoje Wremia“ — zapewnia, że dr. Volkman niedawno, w Tow. lekarskim w Stuttgardzie, miał odczyt o nowym rodzaju broni, używanym jakoby przez lotników francuskich. Wiadomość brzmi dość fantastycznie.

Jeden z rannych opowiadał, jakoby dr. Volkmanowi, że pułk niemiecki, w którym służył, stanął pod L. dla odpoczynku. Żołnierze siedzieli lub leżeli na ziemi dość gęsto, bo było mało miejsca. Odległość pomiędzy kompanjami wynosiła nie więcej niż 8 kroków.

Nagle ukazały się dwa samoloty francuskie, mniejszej na wysokości 1,500 metrów i kiedy przelatywały nad biwakującym wojskiem niemieckim, wielu żołnierzy zaczęło gęczeć. Oprócz tego gdzieś gdzieś konie zaczęły się rżnąć.

Okazało się, że lotnicy francuscy rzucili mnóstwo „strzał“. Każda z nich to kawałek prasowanej stali, mającej mniej więcej 10 centymetrów długości i około 8 milimetrów grubości. Niższa (jedna trzecia) część tej strzały jest grubsza, a wyższe dwie trzecie rozczepiają się na cztery cienkie stalowe płaszczyzny w kształcie gwiazdy. Każda strzała waży 16 gramów.

Konny, zadawane temi strzałami, nie są bardzo niebezpieczne, ale wobec swej niezwykłości wywołują popłoch. Jeżeli taka strzała trafi w głowę, to zabija odrazu. Strzały zraniły wielu ludzi i kilka koni.

Obrona Konstantynopola.

Wojna turecka wysuwa na plan pierwszy obronę Konstantynopola, w razie bowiem zajęcia stolicy paryszacha nietylko cała akcja wojenna Turcji, ale bodaj i cała kwestja Bliskiego Wschodu zostałaby pomyślnie rozstrzygnięta.

O broniących dróg do stolicy — od strony morza fortyfikacjach Dardanelów, Gallipoli i Bosforu pisano już poprzednio obecnie poświęcimy słów parę broniącej jej od strony lądu czataldżyjskiej linii obronnej, o którą w r. 1913 rozbił się impet zwycięzkiej armji bułgarskiej.

Składa się ona z 27 fortów, położonych na wzgórzach ciągnących się w poprzek półwyspu między morzami Marmara i Czarnem, w odległości 41 kilometrów od Konstantynopola.

Pogłoski o pokoju.

KOPENHAGA. Na dzień 6 grudnia w Kopenhadze odbędzie się zjazd przedstawicieli socjal-demokracji państw neutralnych, celem naradzenia się nad sposobem zakończenia wojny.

Zwołanie tego zjazdu znajduje się w niewątpliwym związku bezpośrednim z wyrażeniami usiłowaniami agentów rządu niemieckiego, zmierzającymi do zawarcia za wszelką cenę pokoju, a przynajmniej zawieszenia broni.

Pierwsza zewnętrzna linja tych frontów opiera się fortami Sarbejli, Tarfa i Łazark o wybrzeże jeziora Derkos, na zachodzie zaś dochodzi do zatoki Bujuk Czekmedze. Odległość między morzami Czarnem a Marmara wynosi w tem miejscu blisko 40 kilometrów, ponieważ jednak zatoka Bujuk Czekmedze i jezioro Derkos terytorjum lądowe znacznie zmniejszają, przeto właściwa długość linii czataldżyjskiej wynosi zaledwie 25 kilometrów.

Teren miejscowości posiada cechy górzyste, pojedyncze szczyty dochodzą do 120 metrów wysokości. Spadzistość wzgórz zwłaszcza od północy jest znaczna. Prócz tego na południo-zachodzie leży błotnista równina mająca 15 — 20 kilometrów długości i 300 metrów szerokości. — Przedstawia ona naturalną przeszkodę dla szerokich ruchów strategicznych.

Od morza Czarnego do morza Marmara ciągną się w pierwszej linii czataldżyjskiej następujące forty: Serbejli, Tarfa, Kufeld, Łazark, Talsarbei, Kirdżali, Tudżirt, Chazibej, Karakal-uokla, Mahmudje, Hamidje i Beg-jendi, a w drugiej: Karaburun, Almin-szair, Delt-Junus, Mehet, Ardioł, Kurukajak, Dedżirment, Kurda, Sandżak, Zwik, Mahmud-Pasza, Tomah, Achmed-Pasza, Bachezicz-Tapia i Grancbair. Zostały one zbudowane podczas ostatniej wojny Turcji z Rosją w latach 1877 — 1878 przez Blum-paszę. Później przebudowano je według wskazówek Brialmonta, który projektował nawet zwiększenie liczby fortów na półwyspie czataldżyjskim z 27 do 110.

Podczas wojen bałkańskich 1912 — 1913 roku, wszystkie fortyfikacje czataldżyjskie zostały gruntownie odnowione.

Jest jeszcze trzecia linja broniąca drogi do Konstantynopola: od Makra Kioj na morzu Marmara przez Bujuk-Deres do Agaaztu na morzu Czarnem.

Fortyfikacje jej, pośpiesznie wzniesione w r. 1878, od czasu tego aż do wojny bałkańskiej uległy zaniedbanu. Dopiero w ostatnich czasach mieli je odnowić według wskazówek generała niemieckiego na żołdzie tureckim, Limana Sandersa-paszy.

Wojna europejska.

W kołach rządowych Berlina nie bez podstawy obawiają się, że przewidywane wtargnięcie wojsk rosyjskich na terytorjum Ks. Poznańskiego może wywołać w Prusach panikę i zaburzenia, które mogą zmusić rząd do zawarcia mniej korzystnego pokoju.

Tem też tłumaczą się zarządzenia sztabu armji wschodniej, aby za wszelką cenę powstrzymać i odprzeć natarcie wojsk rosyjskich na froncie Kalisz—Nieszawa.

Dixminden.

KOPENHAGA. Ile kosztowało Niemców wzięcie Dixminden — trudno obliczyć.

Zołnierzy fanatyzowano odezwami i mowami kajzera i króla wirttembergiego.

Między innymi, ten ostatni ogłosił następującą proklamację do wojsk bawarskich, znajdujących się na linii bojowej:

„Zołnierze, w was są utkwione oczy całego świata. Idzie nie o to tylko, żeby rozbić wroga, lecz żeby przełamać jego pychę. Nieprzyjaciel jest już zmęczony, ale nie pobity jeszcze na głowę. Dlatego właśnie trzymajcie się do końca“.

Szturm był straszny. Wiele ataków zostało odpartych. Jeden z pułków bawarskich zniszczony był do szczytu. Niemcy wprost wdzierali się po górach z trupów poległych swych towarzyszy.

Koniec końcem zdołali zdobyć Dixminden.

Niemcy w Belgji.

HAAGA. W Antwerpij wznowiono wydawnictwo gazety „Nieuwe Gazette“ pod cenzurą niemiecką. Redaktorowie pisma są nieobecni, a współpracownicy pisma pracują pod groźbą bagnetów.

Australja — Belgji.

LONDYN. „Times“ donosi, że parlament australijski wyasygnował 100 tysięcy funtów szterlingów (około 1 miliona rb.), jako zapomogę dla bezdomnych mieszkańców Belgji.

W Prusach Wschodnich.

KOPENHAGA. W Prusach Wschodnich stan ekonomiczny przyjmuje groźny charakter.

Wygłodzona ludność porzuca swe okolice i ucieka w głąb kraju. Junkrzy pruscy używają nieprawnych środków w celu utrzymania ludności na miejscu i zmuszenia do pracy u obszarników. Zmuszają również do pracy żony i dzieci rezerwistów, powołanych do wojska. Za niewypełnienie tych rozkazów grożą kary pieniężne i więzienie.

Prasa socjalistyczna protestuje przeciwko temu bezprawiu, upatrując w zmuszaniu do pracy u obszarników ziemskich powrót do czasów pańszczyźnianych.

Wysyłanie pieniędzy za granicę.

PIOTROGROD. Ministerjum spraw zewnętrznych zawiadamia, że wobec ponownego nawiązania stosunków między bankami rosyjskimi i zagranicznymi, pieniądze dla poddanych rosyjskich, przebywających za granicą, wysyłać należy za pośrednictwem banków, a nie ministerjum. Wyjątek stanowią Niemcy i Austria, dokąd pieniądze wysyłane będą w dalszym ciągu przez pierwszy departament ministerjum spraw zewnętrznych. Zmianę tę ministerjum objaśnia tem, że dotychczasowy sposób zaopatrywania w pieniądze poddanych rosyjskich za granicą za pośrednictwem ministerjum, narażał skarb na znaczne koszty.

Przemysł naftowy w Galicji.

PIOTROGROD. (WAT.) Do Piotrogradu przybyła deputacja od przedsiębiorców przemysłu naftowego w Galicji. Celem przyjazdu deputacji jest uzyskanie od ministerjów: finansów i handlu i przemysłu zapomogi rządowej, gdyż przedsiębiorstwa te znalazły się w bardzo krytycznej sytuacji. Jak opowiada członek deputacji, p. Dworakiewicz, wojska austriackie nie zniszczyły przedsiębiorstw naftowych, są one jednak bezczynne, gdyż odczuwać się daje brak komunikacji, ponieważ austriacy zabrali podczas odwrotu wszystkie cysterny.

Brak nafty w Austrii.

PIOTROGROD. Wobec zajęcia przez wojska rosyjskie galicyjskich terenów naftowych, w Galicji i całej Austrii daje się we znaki brak nafty. Z chwilą rozpoczęcia wojny Austria miała w zapasach wszystkiego 24

miliony pudów, które się już wyczerpały.

O związek bałkański.

PIOTROGROD. Z wiarogodnego źródła dyplomatycznego donoszą, że wznowione niedawno przez Rosję i Francję z jednej strony, a państwami bałkańskimi z drugiej pertraktacje w sprawie ponownego utworzenia związku bałkańskiego nie dały żadnych rezultatów.

Umowy rozbiły się o upor Serbji, która nie chce ustąpić Bułgarji Macedonji, Bułgarja zaś nie chce przystąpić do związku, nie otrzymawszy Macedonji.

Spisek w Egipcie.

ATENY. Z Aleksandrii donoszą, że wykryto tam spisek przeciwko władzom wojskowym w Egipcie.

W przeddzień wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej przybył do Aleksandrii yacht chedywa egipskiego. Gdy przystąpiono do zrewidowania bagażu lejtenanta policji egipskiej Moysa, znaleziono duży zapas dynamitu i szyfrowane dokumenty. Moysa skazano na wieczne ciężkie roboty. Wydał on tajemnicę spisku, zorganizowanego przez chedywa i brata jego, Machmeda. Zamierzano wysłać w Egipcie wszystkie mosty, kościoły i stacje kolejowe, oraz wywołać powstanie w Egipcie.

Aresztowano setki spiskowców. W spisku udział brały komitety młodotureckie i młodoegipskie.

Serbja i Bułgarja.

PIOTROGROD. Z poważnych źródeł dyplomatycznych donoszą, że ponownie niedawno rokowania między Rosją i Francją z jednej strony, a państwami bałkańskimi — z drugiej, w celu utrzymania stosunków przyjaznych na Bałkanach, nie odniosły żadnych konkretniejszych rezultatów.

Wszelkie wysiłki pogodzenia Bułgarji z Serbją nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, z przyczyny kategorycznej odmowy Serbji ustąpienia Bułgarji Macedonji, wskutek czego ta ostatnia uważa porozumienie za niemożliwe.

Rumunja idzie z Rosją.

PIOTROGROD. W sferach dyplomatycznych wypowiedają zadowolenie z powodu oświadczenia prezesa ministrów rumuńskich, Bratianu, który zapewnił że rząd rumuński sam określi odpowiedni moment wystąpienia Rumunji.

Dyplomacja rosyjska posiada pewne dane, że w razie czynnego wystąpienia Rumunji, będzie ono skierowane przeciwko Austrii.

Dymisja ministra Kasso.

Minister oświaty Kasso podał się do dymisji. Powodem choroba nieuleczalna — rak wewnętrzny.

Dymisja została przyjęta.

Kto będzie następcą Kassa, na razie nie wiadomo. Tymczasowo obowiązki jego pełni wice-minister bar. Taube.

Polacy na „Palladzie“.

Pośród załogi, miesiąc temu zatopionego na morzu Bałtyckim statku wojennego „Pallada“ znajdowali się następujący polacy:*

Porucznik Aleksander Studnicki, oficer Jerzy Cywiński, Józef Zdanowski, mechanicy: Henryk Goliński, Mikołaj Kolenda, Aleksander Wolff i starszy maszynista Benedykt Jodkowski.

Włóścianin rosyjski — polakom.

„Utro Rossii“ umieszcza list włóścianina rosyjskiego — Tichona Flegontowa, otrzymany świeżo przez Komitet Polski w Moskwie.

„Proszę mi nie odmówić — pisze Flegontow — przyjęcia skromnej ofiary — jednego rubla — i proszę go oddać na pomoc dla pokrzywdzonych włóścian Polski, ograbionej przez Niemców; proszę też całe społeczeństwo rosyjskie, a przede wszystkim

znajomych, aby wzięli udział w tej świętej sprawie — ile kto może. Nie-szczęсна Polska! Jej jednej wypada znieść wszystko, co się zbierało na świecie. Biedny włóścianin polski! nie spodziewał się, że jemu pierwszemu tak się gorzko dostanie“.

Fatalny list.

Wychodzący w Madrycie „Imperial“ opowiada zdarzenie, za którego wiarogodność ręczy. Oto jeden z żołnierzy armji generała Klucka wysłał do rodziców następujący list:

„Wypadki idą zupełnie inaczej, niż się spodziewaliśmy. Francuzi są waleczni i biją się jak lwy. Jesteśmy ogromnie zmęczeni. Co do mnie — mam dość tego. By z tem wszystkim skończyć — przy pierwszej sposobności oddam się do niewoli“!

List powyższy został adresatowi jaknajściślej doręczony. Ale na kopercie stała zaopatrzona w pieczęć urzędową następująca adnotacja:

„Autor niniejszego listu został już rozstrzelany“.

Francuzi a geografia.

Zdaje się, że naszym przyjaciółm i sprzymierzeńcom z nad Sekwany łatwiej idzie z żelaznymi zastępami cesarza Wilhelma niż... z geografją. Oto w numerze „Matin“a znajdujemy bardzo zresztą miły i ładny artykuł p. de Gery o Krakowie. Cóż, kiedy w końcu tego artykułu znajdujemy zrobione przez p. G. doprawdy niezwykle „odkrycie“:

„Kraków, przyczulek mostowy nad Odrą (Cracovie tête de pont sur l'Oder)“.

Czyżby podczas wojny, gdy nawet różnica pomiędzy warownią a tête de pont'em staje się aktualną, publicyści francuscy nie mogli bodaj z kieszonkowego Laroussa dowiedzieć się, że Krakowa lepiej szukać nad Wisłą niż Odrą?

Roboty publiczne w Łodzi.

Nadesłano nam protokół z posiedzenia Komitetu robót publicznych, które odbyło się w dn. 7 b. m. pod przewodnictwem p. A. Stamirowskiego.

Z protokołu wyjmujemy ciekawsze dane.

Sprawozdanie sekcji robót ziemnych w lesie i w mieście wykazało, że roboty przy uporządkowaniu przejazdów na ul. Karolewskiej, Konstantynowskiej i Obywatelskiej oraz przy oczyszczeniu Jasionia — ukończono, a na ul. Rokicińskiej, gdzie został zburzony most, sprzątnięto gruz i otworzono przejazd.

Sekcja kanalizacyjna wypowiedziała się w sposób następujący: co do gruntownego oczyszczenia i uporządkowania kanału ściekowego wzdłuż ul. Dzielnej i Wschodniej, to wykonanie tej roboty nie da się obecnie przeprowadzić wskutek braku ludzi fachowych; co się tyczy uregulowania i oczyszczenia brzegów oraz oczyszczenia koryt rzeczek Jasionia i Łódki, i te roboty nie dają się przeprowadzić, albowiem wymagałyby przeprowadzenia robót niwelacyjnych, bardzo kosztownych. Jedynie na razie zaleconem byłoby uporządkowanie brzegów na pewnej tylko części rzeki Jasionia, mianowicie na terytorjum niejakiego p. Adamka, którego należałoby pociągnąć do ofiar pieniężnych. Ponieważ p. Adamka niema obecnie w Łodzi, więc sekcja i od tej roboty odstępuje.

Po ożywionej dyskusji zebrani przyszli do wniosku, że lubo Komitet nie może przyjmując na siebie regulacji rzek w pełnym znaczeniu tego wyrazu, to jednak Komitet pragnąłby przeprowadzić prowizorycznie oczyszczenie Jasionia i Łódki. Co do mułu, wyrzuczonego przy oczyszczaniu rzeczek, to zdaniem rzeczoznawców, może on być użyty do użyźnienia w ogrodach, i parkach na ul. Pańskiej, który jest założony z ziemi zupełnie jałowej i wskutek tego wy-

maga bezwzględnie odpowiedniego umieszczenia, gdyż w przeciwnym razie wydadzą plantacje karłowate.

Sekcja ogrodniczo-plantacyjna rozpoczęła roboty w ogrodzie miejskim przy ul. Pańskiej pod kierownictwem p. Kołaczkowskiego i bezpośrednim dozorem ogrodnika miejskiego.

Sekcja przystąpić zamierza: do uporządkowania ogrodu na ul. Dzielnej, około szkoły handlowej i doprowadzenia do porządku grobów na cmentarzach.

Sekcja budowlana wykona szereg robót, jak osuszenie piwnic gmachu 3-ej ochrony, zremontowanie baraków szpitalnych i t. d.

Sekcja asenizacyjna przyszła do przekonania, iż wprowadzenie w życie programu robót za pomocą sił roboczych dostarczanych przez Komitet niesienia pomocy biednym — i bez środków — jest niewykonalną, gdyż: 1) potrzebni są stali ludzie i obeznani z robotą, 2) konieczny jest nakład pieniężny na beczki hermetyczne, wozy, konie i t. d.

Kronika.

— (h) **Skasowanie przepustek do Warszawy.** Z dniem dzisiejszym skasowane zostały przepustki na wyjazd do Warszawy. Ani komendant miasta, ani też C.K.M.O. przepustek tych już nie wydają.

— (h) **Wstrzymanie wydawania glejtów.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego C. K. M. O. wstrzymał wydawanie glejtów na wywóz towarów manufakturowych z Łodzi.

— (r) **Gdzie się podziały grosze?** Według sprawozdań ministerjum skarbu w 1908 r. wybito 8 milionów groszy (pół kop.) w 1909 r. — 49 i pół milionów, w 1910 r. — 24 mil., w 1911 r. — 35 milionów, w 1912 r. — 28 milionów, ogółem zaś w ciągu lat 5-ciu wybito 144 i pół mil. groszy.

Jednak w obrocie groszy niema prawie wcale, zaś brak tej drobnej monety powoduje przepłacanie przy zakupach u sklepikarzy. Jeżeli, na przykład, funt cukru kosztuje 19 kop., za pół funta potrzeba już płacić 10 kop.

Według obliczeń, ludność Państwa przepłaca rocznie w ten sposób około 60 milionów rubli — sumę wobec wznastającej drożyzny bardzo znaczną.

Gdzież się podziały wybite grosze?

— (h) **Japoński oddział Czerwonego Krzyża.** Wczoraj w nocy przejechał przez miasto nasze japoński oddział Czerwonego Krzyża.

— (g) **Z ruchu fabrycznego.** Wczoraj została puszczone w ruch apretura pod firmą „Krusche i Ender“ w Pabjanicach, w której znajduje zatrudnienie około czterystu robotników. Firma ta podwyższyła ceny fabrykantom do 50 procent.

— (ga) **Profesor Pawłow w Piotrkowie.** W ubiegłym tygodniu bawił w Piotrkowie lejeb-chirurg profesor Pawłow z Piotrogradu, znany jako jeden z ekspertów w procesie Bejlisa. P. Pawłow odwiedził szpital, gdzie asystował przy kilku poważnych operacjach.

Figlarny złodziej.

— (u) Do dzielnicy IX przy ul. Starożarzewskiej przyprowadzono złodzieja, ujętego na gorącym uczynku kradzieży.

Złodzieja osadzono na noc w areszcie, znajdującym się pod biurem milicji.

Korzystając z braku dozoru, więzień wyłamał drzwi, wydostał się na wolność i uciekł.

Nazajutrz chłopiec przyniósł list do biura dzielnicy. W liście tym złodzieja dziękuje za gościnę, przeprosza za zepsute drzwi, zasyła 5 rb. odszkodowania i prosi żeby go nie szukać, gdyż opuszcza „paskudne“ miasto, w którym złapanego złodzieja dopilnować nie umieją.